

Aby, Niepokalana Dziewico, Twoja słodka obecność wspierała nas w codziennych wysiłkach oraz w misji Kościoła

Blisko godzinę zajęły pewnej matce poszukiwania jej czteroletniej córeczki. Wreszcie znalazła ją u sąsiadki, która tydzień wcześniej straciła męża w wypadku.

– Po co poszłaś do tej pani? – spytała dziewczynkę, kiedy już wróciły do domu.

– Pocięczałam ją.

– Jak ty, dziecko, mogłaś pocieszyć kobietę, której mąż nie żyje?

– Normalnie. Usiadłam jej na kolanach i płakałam razem z nią.

Kiedy doświadczamy czyjegoś nieszczęścia, w pierwszym odruchu unosimy znacząco palec w geście, który oznacza „a nie mówiłem?”. Taka obecność jest zwyczajnym dopełnianiem czary goryczy. Tymczasem słodycz obecności polega na tym, by usiąść i zapłakać wraz z zasmuconym. Taka jest obecność Maryi pod Krzyżem i w Wieczerniku podczas Pięćdziesiątnicy. Jak niewiasta z początku Księgi Rodzaju bierze życie z boku mężczyzny, tak Kościół ma swoje źródło w przebitym boku Jezusa. W niedzielę Zesłania Ducha Świętego Kościół rodzi się i zaczyna przynosić owoce. Cicha obecność Maryi jest źródłem Jego siły.

Obecność Maryi można wytłumaczyć jeszcze innym, wiosennym obrazem: dorodnego pomidora. Soczyście zielony krzaczek uginający się pod ciężarem słodko pachnących owoców owija się czasem wokół zwykłego patyka, czy kawałka listewki. Kiedy wchodzi się do ogródka lub szklarni, nikt na ów kołek nie zwraca uwagi, urzeczony urodą i smakiem pomidorów. Te jednak zmarniałyby bez cichej i nie rzucającej się w oczy obecności skromnego kawałka drewna, który daje im oparcie.

Obraz ten może nie jest zbyt elegancki w odniesieniu do Maryi, ale zasadniczo tłumaczy także nasze powołanie – byśmy szli i owoc przynosili. Przypomina też, że Matka nie jest z nami po to, by za nas odrabiać życiową lekcję. Swoje musimy zrobić sami. Warto codziennie wieczór zadać sobie o to właśnie pytanie: czy dzisiaj wydałem jakiś owoc? Czy nie zmarnowałem obecności Maryi?



TEMAT: PRZEZ JEZUSA DO MARYI

TEKST PISMA ŚWIĘTEGO:

Mt, 2, 1-12

Gdy zaś Jezus narodził się w Betlejem w Judei za panowania króla Heroda, oto mędrcy ze Wschodu przybyli do Jerozolimy i pytali: Gdzie jest nowo narodzony Król żydowski? Ujrzeliśmy bowiem Jego gwiazdę na Wschodzie i przybyliśmy oddać Mu pokłon. Skoro to usłyszał król Herod, przeraził się, a z nim cała Jerozolima. Zebrał więc wszystkich arcykapłanów i uczonych ludu i wypytował ich, gdzie ma się narodzić Mesjasz. Ci mu odpowiedzieli: W Betlejem judzkim, bo tak zostało napisane przez Proroka: A ty, Betlejem, ziemio Judy, nie jesteś zgoła najluchsze spośród głównych miast Judy, albowiem z ciebie wyjdzie władca, który będzie pasterzem ludu mego, Izraela. Wtedy Herod przywołał potajemnie mędrców i wywiedził się od nich dokładnie o czas ukazania się gwiazdy. A kierując ich do Betlejem, rzekł: Udajcie się tam i wypytajcie starannie o Dziecię, a gdy je znajdziecie, donieście mi, abym i ja mógł pójść i oddać mu pokłon. Oni zaś, wysłuchawszy króla, ruszyli w drogę. A oto gwiazda, którą widzieli na Wschodzie, postępowała przed nimi, aż przyszła i zatrzymała się nad miejscem, gdzie było Dziecię. Gdy ujrzeli gwiazdę, bardzo się uradowali. Weszli do domu i zobaczyli Dziecię z Matką Jego, Maryją; padli na twarz i oddali Mu pokłon. I otworzywszy swe skarby, ofiarowali Mu dary: złoto, kadzidło i mirrę. A otrzymawszy we śnie nakaz, żeby nie wracali do Heroda, inną drogą udali się z powrotem do swojego kraju.

NAUCZANIE KOŚCIOŁA:

Jan Paweł II Encyklika Redemptoris Mater nr 27

Kościół trwa na modlitwie razem z Nią, a równocześnie „patrzy na Nią w świetle Słowa, które stało się człowiekiem”. I tak było zawsze. Kiedy bowiem Kościół coraz „głębiej wnika w najwyższą tajemnicę Wcielenia”, rozmyśla także o Matce Chrystusa z głęboką czcią i pobożnością. Maryja w sposób nierozdzielny należy do tajemnicy Chrystusa — i należy też do tajemnicy Kościoła od początku, od dnia jego narodzin.

Z PISM ŚWIĘTEGO MAKSYMILIANA:

Kimże Ona - Niepokalana

Pisma, t. 2, nr.1187, s. 687

Jezus Chrystus Bóg-Człowiek, prawdziwy Bóg, druga Osoba Trójcy Przenajświętszej jest Jej prawdziwym dzieckiem. Ona Jego prawdziwą Matką. On, zachowując swe czwarte przykazanie, czci Matkę swą, jest Jej czcicielem. Podobnie jak syn nigdy nie przestaje być synem swej matki, tak i Jezus na wieki będzie Jej Synem, a Ona na wieki Jego Matką. On Jej czcicielem na wieki. I On czcił Ją od wieków i czcić będzie na wieki. Nikt się do Niego nie zbliży, nie upodobni, nie zbawi, nie uświęci, jeśli Jej czcił nie będzie: ani anioł, ani człowiek, ani inna istota.

WYJAŚNIENIE TEKSTÓW:

Król Herod i mieszkańcy Jerozolimy

W rozważanym przez nas fragmencie Ewangelii św. Mateusza, król Herod wspomniany jest, aż cztery razy, musiał być zatem znaczącą postacią tego okresu. Herod Wielki pochodził z Idumei, z kraju leżącego na południe od Jerozolimy. Był władcą Judei z nadania Rzymskiego okupanta. Był królem surowym i despotycznym. Żył w nieustannym strachu przed utratą tronu i panowania. Nie dziwi więc informacja, że narodziny zapowiadanego Mesjasza – Króla Żydowskiego – przyjął z przerażeniem i za wszelką cenę usiłował Go zgładzić. Nie należy się również dziwić lękowi mieszkańców Jerozolimy, którzy, znając swego króla, spodziewali się, że jego gniew z powodu narodzenia Mesjasza, może dosięgnąć również ich samych.

Arcykapłan i uczeni w Piśmie

Religijnym przywódcą Narodu Wybranego był każdorazowy arcykapłan. Urząd ten zobowiązywał go do nadzoru nad sprawowaniem kultu oraz nad świątynią Jerozolimską. Arcykapłan razem z uczonymi w Piśmie jako strażnicy tradycji i Świętych Ksiąg, mieli obowiązek zgłębiać ich treść i interpretować zawarte w nich prorocтва. Musieli zatem znać starotestamentalne zapowiedzi dotyczące narodzenia Mesjasza w Betlejem, a mimo to nie podjęli żadnych starań, żeby to sprawdzić, sami też nie podjęli trudu, aby odnaleźć Dziecię i oddać Mu hołd.

Mędrcy ze Wschodu

Trzej Królowie, Magowie, czy Mędrcy ze Wschodu - jak ich nazywamy, byli przedstawicielami świata pogan. Pochodzili z krajów nie znających Objawieni Bożego, nie czytali też prorocत्व o mającym narodzić się Mesjaszu. Byli jednak ludźmi o otwartym umyśle, uczonymi badającymi zjawiska przyrodnicze i astronomiczne. W ten sposób wpadli na trop Mesjasza. Aby Go jednak odnaleźć musieli podjąć trud dalekiej podróży i przewyciężyć wiele trudności. Ich wytrwałość w szukaniu Prawdy została jednak nagrodzona. Znaleźli Mesjasza, oddali mu pokłon oraz złożyli bogate dary: złoto, kadzidło i mirrę. Ich wiara musiała być wielka nie tylko dlatego, że przebyli tak daleką drogę, ale również dlatego, że oddając pokłon, uznali Boga w małym Dzieciątku.

Ostatni będą pierwszymi

Wnioski, jakie nasuwają się z analizy fragmentu Ewangelii św. Mateusza mogą zaskakiwać. Oto Żydzi – Naród Wybrany, powiernicy Bożego Objawienia, nie rozpoznali czasu przyjścia Mesjasza. W konsekwencji rozminęli się z przychodzącym Zbawicielem. Z kolei poganie, którzy nie dysponowali jasnymi informacjami o Jego narodzinach, podjęli trud poszukiwań, przebyli daleką drogę, na końcu której spotkali Mesjasza. W ten sposób ostatni w powołaniu stali się pierwszymi w wierze (Mt 20, 16).

ROZWAŻANIE:

Maryja w scenie adoracji Mędrców

Na pierwszy rzut oka fragment Ewangelii opisujący pokłon Mędrców nie zawiera informacji o Maryi. Możemy znaleźć jedynie drobną wzmiankę, że Magowie przybywszy do Stajenki Betlejemskiej znaleźli „Dziecię z Matką Jego, Maryją” (Mt 12, 11). Ten nieistotny wydawałoby się zwrot, po bliższej analizie okazuje się być bogaty w treści teologiczne. Przede wszystkim należy zwrócić uwagę, że Dziecię wspomniane jest przez Mateusza na pierwszym miejscu, a dopiero potem jest mowa o Jego Matce. Zatem w rozważanej przez nas scenie, to Jezus stoi w centrum, On jest najważniejszy. Trzeba również podkreślić, że Matka, w żaden sposób nie zasłania sobą Jezusa. Świadczy o tym chociażby fakt, że przybyli do Żłóbka Mędrcy, choć znaleźli Dziecię razem z Matką Jego Maryją, pokłon oddali Jezusowi.

Przez Jezusa do Maryi

Jako katolicy jesteśmy przyzwyczajeni do stwierdzenia: *przez Maryję do Jezusa*. Hasło to powtarzane przez wielu teologów ma nam uświadomić, że cześć oddawana Matce Bożej prędej, czy później doprowadzi nas do Jezusa. Rozważany fragment zdaje się wskazywać na sytuację odwrotną. Mędrcy ze Wschodu szukali Jezusa, szli za Jego gwiazdą i Jemu ostatecznie oddali pokłon, ale szukając Jezusa znaleźli także Jego Matkę. Jest to prawda o bardzo istotnym znaczeniu.

Konsekwencje teologiczne

W tajemnicy Chrystusa odnajdujemy tajemnicę Maryi, w tym sensie możemy powiedzieć, że Jezus prowadzi nas do swojej Matki. Wynika z tego, że nie da się oddzielić tajemnicy Maryi od tajemnicy Chrystusa, duchowości maryjnej od duchowości chrześcijańskiej, nie da się wymazać Maryi z Ewangelii, a teologia bez Maryi jest niepełna. Nie miał co do tego wątpliwości św. Maksymilian Kolbe. Z kolei papież Jan Paweł II w Encyklice *Redemptoris Mater* stwierdził wyraźnie, że Kościół patrzy na Maryję w świetle Słowa, które stało się człowiekiem. Takie spojrzenie na mariologię może stać się w przyszłości pomocą w dialogu ekumenicznym z wyznaniemie uznającymi Matki Bożej. Jest to jednak droga trudna, przypominająca drogę Mędrców do Jezusa. Pamiętajmy jednak, że oni szukając Jezusa znaleźli Maryję.

PYTANIA:

1. Czy czasami z lęku przed „zemstą Heroda” nie boję się oddać pokłonu Jezusowi?
 2. Czy nie jestem podobny do kapłanów judzkich, gdy znając PŚ, modląc się, nie potrafię jednocześnie rozpoznać Jezusa w drugim człowieku?
 3. Ile jest we mnie wewnętrznej determinacji w szukaniu Jezusa?
 4. Czy w prowadząc innych do Boga nie zasłaniając sobą Jezusa?
 5. W jaki sposób znajomość Jezusa pomaga mi w odnalezieniu Maryi?
-